

Kuanysh Sissengaliyev

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Recenzja książki: Б. Цырдя, *Гражданское общество в Республике Молдова: Спонсоры. НПО-кратия. Культурные войны*, перевод С. Лаворонов, Кишинёв 2020, 320 с. (Bogdan Tsyrdia, *Spółeczeństwo obywatelskie w Republice Mołdawii: Sponsorzy. NGO-cratia. Wojny kulturowe*, Kiszyniow 2020, s. 320).

O niektórych zagrożeniach dla społeczeństwa obywatelskiego

W pracy *Spółeczeństwo obywatelskie w republice Mołdawii* Bogdana Tsyrdii przeanalizowano główne trendy obecne w działalności organizacji pozarządowych (*non governmental organization* – NGO), a także ich rolę i miejsce w życiu publicznym na przykładzie Republiki Mołdawii. Zwrócono szczególną uwagę na włączenie się organizacji pozarządowych w proces polityczny, co – jak uważa Autor – stoi w sprzeczności z główną misją takich organizacji jako wiodącego elementu społeczeństwa obywatelskiego, powołanego do obrony intere-

sów podstawowych ludności w jej stosunkach z państwem. Ostatecznie, jak stara się wykazać Tsyrdia – zjawisko upolitycznienia tych ważnych podmiotów życia społecznego prowadzi do ich instrumentalizacji oraz degeneracji, utraty statusu, autonomii i znaczenia. Z wyraziciela potrzeb społecznych stają się one jedynie dogodnym narzędziem walki politycznej.

Autorem książki jest Bogdan Tsyrdia – słynny polityk Mołdawii, politolog, dyrektor Socjaldemokratycznego Instytutu Mołdawii, poseł do mołdawskiego parlamentu z ramienia Partii Socjalistów (od 2014 r.). Książka *Spoleczeństwo obywatelskie w republice Mołdawii: Sponsorzy. NGO-cratia. Wojny kulturowe* została opublikowana w 2020 r. w Kiszyniowie, w języku mołdawskim i następnie przetłumaczona na język rosyjski w 2021 r.

Znaczenie tej książki płynie z wagi, jaką Autor przypisuje społeczeństwu obywatelskiemu i sposobom jego harmonijnego formowania. O ile bowiem w środowisku naukowym nie ma obecnie szczególnych sporów co do roli państwa jako instytucji, to w odniesieniu do społeczeństwa obywatelskiego wciąż spotyka się różne podejścia, przede wszystkim na temat jego interakcji z państwem oraz funkcji i znaczenia jako ważnej instytucji życia społecznego.

Z pozycji kształtowanej oddolnie instytucji życia społecznego z czasem zakres oddziaływania społeczeństwa obywatelskiego zaczął obejmować stosunki polityczne, ponieważ różne grupy interesów, w taki czy inny sposób, próbowały wymusić na państwie, aby służyło społeczeństwu, a nie od-

wrotnie. Z kolei społeczeństwo obywatelskie zaczęło uzupełniać sferę działania państwa tam, gdzie to ostatnie nie było w stanie zaspokoić potrzeb najsłabszych warstw ludności – poprzez ruchy wolontariuszy, organizacje charytatywne itp. Państwo zaś, potrzebując instytucji obywatelskich i aktywności społecznej, było również zainteresowane wzmocnieniem ram prawnych dla działalności społeczeństwa obywatelskiego, a w szczególności tworzeniem korzystnych warunków dla rozwoju małej przedsiębiorczości, wspieraniem najbardziej efektywnych obywatelskich form działania.

Jednak w Mołdawii, zdaniem Tsyrdi, interakcja między państwem a społeczeństwem obywatelskim przybrała wyraźnie zdeformowaną postać. Organizacje pozarządowe, silne dzięki środkom zewnętrznym, angażują się w walkę o zdobycie władzy, ze szkodą dla głównego celu ich istnienia, jakim jest rozwiązywanie kwestii społecznie użytecznych. O dyskusji i problemach w relacji państwo – społeczeństwo obywatelskie zaświadcza nowa ustawa o działalności organizacji pozarządowych, przyjęta w Mołdawii w lipcu 2020 r.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego zaistniała potrzeba uchwalenia dodatkowej regulacji działalności organizacji pozarządowych, zawarta jest w jej treści. Nowość dokumentu polega nie tylko i nie tyle na zniesieniu zakazu prowadzenia przez organizacje pozarządowe jakiegokolwiek działalności gospodarczej dozwolonej dla biznesu bez płacenia podatku od dochodów. Organizacje pozarządowe uzyskały ponadto zgodę na udzielanie otwartego wsparcia partiom politycznym. Mogą

uczestniczyć w realnej polityce: obserwować wybory, prowadzić badania opinii publicznej, organizować debaty kandydatów itp. Wcześniej mołdawski Trybunał Konstytucyjny zezwolił partiom politycznym na organizowanie własnych organizacji pozarządowych. Ostatecznie wszystko to prowadzi, jak uważa w swojej książce Tsyrdia, do stronniczości politycznej wielu organizacji pozarządowych.

Na uwagę zasługują argumenty, które skłoniły posłów do uchwalenia nowej ustawy. Prawicowa opozycja i przedstawiciele mołdawskich organizacji pozarządowych wiązali przyjęcie tego dokumentu z przyznaniem Mołdawii pomocy makrofinansowej z Unii Europejskiej w wysokości 30 mln euro.

W czasie kampanii prezydenckiej w 2020 r. szereg organizacji pozarządowych zjednoczonych w tzw. „Sieci Sorosa” aktywnie wpływał na proces polityczny, stając się, jak to określił Tsyrdia, prawdziwą „armią propagandową” narzucającą społeczeństwu preferencje polityczne na rzecz jednego z kandydatów – pani Mai Sandu. Wśród nich znalazły się m.in.: Association of Independent Press, Legal Resources Center, Media Alternative, Promo-Lex, IDIS Viitorul, Center for Investigative Journalism, Center for Independent Journalism.

Książka przywołuje konkretne dokumenty dotyczące źródeł finansowania tych organizacji, okresów, kwot i odbiorców transferów opiewających na miliony euro i dolarów. Do tej wybranej grupy organizacji pozarządowych („baronów”, jak nazywa ją autor) należy około 100 podmiotów. Tsyrdia szacuje, że w latach 1990–2018 zewnętrzni donatorzy z USA i UE dofi-

nansowali tę grupę organizacji pozarządowych na kwotę ponad 1 mld dolarów. Dzięki tak potężnemu zapleczu finansowemu organizacje pozarządowe, argumentuje Tsyrdia, stały się w zasadzie instrumentem zewnętrznej kontroli kraju i manipulacji opinią publiczną.

Ponadto, zdaniem Autora, każda poważna próba obrony suwerenności Mołdawii przez siły narodowo-państwowe spotyka się z groźbą kolejnej „kolorowej rewolucji”. „Ochotnicza armia” organizacji pozarządowych, według Tsyrdii, liczy ponad 80 tys. wolontariuszy. To właśnie te okoliczności sprawiły, że premier Ion Kiku oświadczył, że kraj może utracić niepodległość z powodu działalności niektórych organizacji pozarządowych.

Zdaniem Tsyrdiego, obecnie nie jest możliwe oddzielenie przedstawicieli partii liberalnych i prawicowych od personelu organizacji pozarządowych, ponieważ ich sponsorzy postrzegają przegraną swoich partnerów na krajowym szczeblu politycznym jako własną porażkę. Stąd organizacje te prowadzą zupełnie jawną kampanię na rzecz niektórych kandydatów w nadchodzących wyborach. Wszystkie siły „armii postmodernistycznej”, jak nazwał ten sojusz Tsyrdia, zostały rzucone na rzecz zwycięstwa liberałów i prawicy.

Zwycięstwo Mai Sandu w kampanii prezydenckiej było przełomowym wydarzeniem dla wielu organizacji pozarządowych. Warto zauważyć, że nie tylko Sandu, ale i cała czołówka partii Akcja i Solidarność – przedstawiciele organizacji pozarządowych – jest powiązana z Fundacją Sorosa i innymi za-

chodnimi sieciami wpływu. Teraz, przy wsparciu prezydent Sandu, mogą przenikać do struktur władzy. Części z nich udało się dostać do Najwyższej Rady Bezpieczeństwa, gdzie otrzymali dostęp do tajnych informacji. Jednak praktyka, gdy szereg funkcjonariuszy partii politycznych, posłów, ministrów, prokuratorów zaczyna swoją karierę w organizacjach pozarządowych i odwrotnie: będąc poza biznesem, trafiają do struktur międzynarodowych fundacji i „wolnych” mediów – upowszechniła się, zdaniem Autora – w Mołdawii już dawno temu.

Oprócz aktywnego udziału w kampaniach wyborczych, organizacje pozarządowe są zaangażowane w promowanie szandarowych wartości europejskich: praw człowieka, rozwoju wolnego dziennikarstwa, równości płci, ochrony mniejszości itp. Na przykład mołdawska organizacja pozarządowa Genderdoc otrzymała ponad 400 tys. dolarów z funduszy zagranicznych na promowanie kwestii LGBT, a KobiECE Centrum Prawne przyjęło ponad 500 tys. dolarów z obcych funduszy. Te i podobne organizacje pozarządowe aktywnie lobbują na rzecz ratyfikacji Konwencji Stambulskiej PACE, która pod pozorem walki z przemocą domową promuje płć jako konstrukcję społeczną (oraz tzw. prawo do wyboru tożsamości płciowej).

Mołdawia już w 2019 r. otrzymała wyraźny przekaz od „zagranicznych inwestorów” w postaci Białej Księgi o Reformach, domagających się prawa do kupna i sprzedaży ziemi rolnej dla osób prawnych z pełnym lub częściowym kapitałem zagranicznym.

Reakcja Fundacji Sorosa na książkę Bogdana Tsyrdii była do przewidzenia. Autorowi zarzucono ordynarne ataki na mołdawskie społeczeństwo obywatelskie oraz insynuacje wobec niektórych prominentnych działaczy organizacji pozarządowych w Mołdawii. Konkluzja była jedna: „Pan Tsyrdia nie potrzebuje wsparcia społeczeństwa obywatelskiego, niezależnej prasy, kultury i przedsiębiorczości, ludzi broniących praw człowieka...”¹.

Ambasador Unii Europejskiej w Mołdawii Peter Mihalko również pospieszył wyrazić swoje zaniepokojenie „atakami na społeczeństwo obywatelskie i niezależne media”: „Dla każdego państwa, które uważa się za demokratyczne i nowoczesne, silne i dynamiczne społeczeństwo obywatelskie, a także niezależne media, są podstawowymi elementami zapewniającymi postęp, rozwój i przejrzystość oraz wzmacniającymi pozycję obywateli”². Problem w tym, że za tymi słowami kryje się sztywny interes geopolityczny, chęć socoliberalnego Zachodu, by włączyć Mołdawię do swojej strefy wpływów.

Warto podkreślić, że książka nie krytykuje organizacji pozarządowych jako takich – chodzi w niej o krytykę wykorzystywania organizacji pozarządowych jako instrumentu politycznego wpływu innych państw na Mołdawię. Wypacza to bowiem – zdaniem Autora – samą istotę organizacji pozarządowych jako najważniejszej z instytucji społeczeństwa obywa-

¹ https://www.ipn.md/ru/reaktsiya-fonda-sorosa-v-moldove-na-knigu-deputata-bogdana-tsyrdya-7967_1077002.html (dostęp: 15.12.2022).

² Zob. tamże.

telskiego, przeznaczonej do rozwiązywania społecznie istotnych problemów i realizowania doniosłych celów. W miejsce demokracji pojawia się „NGO-kratia”.

NGO-kracja polega, według Tsyrdii, na następujących punktach:

1) dzięki zewnętrznemu finansowaniu organizacje pozarządowe mogą przeniknąć do struktur państwowych: parlamentu, administracji prezydenckiej, monitorować je, wykonywać ekspertyzy, wpływać na decyzje;

2) organizacje pozarządowe tracą kontakt z demokracją, realnym społeczeństwem obywatelskim jako całością, celami narodowymi państwa i obywateli, a także z palącymi problemami społecznymi, ponieważ promują swój własny partyjny (łac. *pars, partis* - część), a więc cząstkowy interes i program;

3) formowanie potężnej sieci kontroli zewnętrznej, tworzenie kordonu organizacji pozarządowych, ruchów i partii promujących w tym wypadku ideę integracji z NATO i UE jako jedynej słusznej drogi rozwoju;

4) organizacje pozarządowe deklarują jeden cel – „demokratyzację”, postulując jednocześnie potrzebę monitoringu procesu demokratyzacji społeczeństwa. Jest to jednak w rzeczywistości – zdaniem Autora – instrument kontroli i ponownej kolonizacji kraju;

Autor uważa, że Mołdawia powinna wprowadzić kontrolę nad organizacjami pozarządowymi, które powinny skrupulatnie rozliczać się z realizacją celów, na które otrzymały fundusze. Podkreśla, iż w żadnym wypadku organizacje pozarzą-

dowe nie mogą zastępować partii politycznych. Co ważniejsze, w walce o zewnętrzne dotacje upolitycznione organizacje pozarządowe marginalizują inne podmioty, które mogłyby realizować swój główny cel –pożytek publiczny. To wypacza samą ideę społeczeństwa obywatelskiego.

Problem odpolitycznienia organizacji pozarządowych w Mołdawii jest tym bardziej palący, gdyż mają one wiele do zrobienia. Republika jest drugim najbiedniejszym krajem w Europie (ostatnie miejsce zajmuje Kosowo). Około dwóch trzecich mieszkańców kraju znajduje się blisko granicy ubóstwa pod względem dochodów i zamożności. To jest powód, dla którego z Mołdawii wyjeżdżają młodzi ludzie, którzy mogliby uczestniczyć w wypracowywaniu dochodu narodowego i płacić podatki, a także pracować na rzecz rozwoju swojego kraju, a nie innych państw. Na reformy czekają dziedziny: medycyna, edukacja, opieka społeczna. Państwo nie ma ani środków, ani woli, by rozwiązać pilne problemy społeczne i ekonomiczne. Jednak organizacje pozarządowe nie są przyciągane do codziennej mozolnej ale społecznie użytecznej działalności, mającej na celu złagodzenie sytuacji ludności, ponieważ jest ona doraźnie nieopłacalna i niewdzięczna. Wspomniana ustawa nie przewiduje niestety wspierania działalności organizacji pozarządowych, których celem jest wyłącznie rozwiązywanie problemów społecznie użytecznych.

Książka Tsyrdii jest interesująca nie tylko dla specjalistów nauk politycznych, polityków i socjologów w Mołdawii, ale także dla Czytelników tego kraju. W pewnym wymiarze

jest również interesująca dla Czytelników innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej i innych społeczeństw tzw. posttotalitarnych. Na przykładzie Mołdawii opisuje proces zorganizowanej neokolonizacji, dokonywany nie na drodze okupacji zbrojnej, ale środkami prawno-ekonomicznymi. Może być poważnym i aktualnym ostrzeżeniem przed negatywnymi skutkami, jakie może przynieść organizmowi publicznemu agresywny wirus politykowania infekujący instytucje społeczeństwa obywatelskiego. Książka pozwala zastanowić się nad pytaniami, czy NGO-kratia jest właściwą drogą rozwoju społeczno-politycznego, czy jednak proces finansowania i wpływu na życie społeczne i polityczne tych organizacji nie powinien być jawny i kontrolowany, a ich działalność ograniczana w sytuacji ingerowania w suwerenność kraju. A może jednak są one potrzebne w sytuacji bierności społeczeństwa posttotalitarnego, gdyż pomagają one państwu, które nie posiada własnych organizacji. Być może organizacje pozarządowe uzupełniają braki życia publicznego, spełniając zasadę pomocniczości.

Zdaniem niektórych krytyków książka ukazuje jednostronny obraz sytuacji w Mołdawii, która jest przecież przedmiotem zabiegów nie tylko Zachodu, ale także Wschodu. Dla pełnego obrazu złożonej sytuacji należałoby zapoznać się z literaturą dokumentującą próby Wschodu odzyskania znaczenia politycznego i wywierania wpływu na społeczeństwo mołdawskie. Niemniej jednak, abstrahując od sytuacji w Mołdawii, książkę można polecić jako opisującą mechanizm przesuwania

się władzy z instytucji państwa demokratycznego do organizacji pozarządowych i powstawania fenomenu NGO-kracji.